



Joël Egloff "Zamroczenie"

Fahrenheit Crew



Świat jak z piosenek Jaquesa Brela Tragikomedia, nadrealizm, brud i poezja.

Współczesna, postindustrialna "ziemia jałowa". Smród ścieków i fabrycznych wyziewów. Dni wiecznie bez słońca, jak noce polarne. Praca w rzeźni i nieznośna ciężkość bytu. Staruszek Coppi mieszka we wraku samochodu w złomowni. Niczym Diogenes w beczce. Pignolo zostaje zastrzelony w ubojni zamiast byka. Życie bez sensu, bez przyszłości, bez zdarzeń. I małe radości nędzarzy: kąpiele w oczyszczalni ścieków, zbieranie grzybów niestrawnych od zanieczyszczeń, wyprawy po złote runo z wysypiska śmieci: resztki mebli, sprzętów domowych, samochodów. A czasem coś po prostu spadnie z nieba -manna odpadków z samolotów lądujących na pobliskim lotnisku: jakaś nakrętka, śrubka albo walizka pełna ubrań. Uśmiech losu dla śmieciarzy i rzeźników, do których żaden Godot nigdy nie przyjdzie.

Z zachodu wiać będzie silny wiatr niosący odrażającą woń zgniłych jaj. Możliwe opady ciepłego tłustego deszczu o konsystencji starego oleju silnikowego. Przewiduje się zachmurzenie, które - nie ma się co łudzić - nie ustąpi. Mieszkańcom zaleca się zachowanie szczególnej ostrożności - może się zdarzyć, że nieoczekiwanie coś na kogoś spadnie. Na przykład samolot albo walizka. Rano mgły ograniczające widoczność całkowicie. Uwaga: poziom absurdu może przekroczyć wszelkie dopuszczalne normy! Powieść Egloffa to znakomicie skonstruowany obraz miasteczka, w którym na granicy rzeczywistości i snu dzieją się sprawy błahe, dziwne, magiczne, zabawne, przerażające.

CZARNY HUMOR W NAJLEPSZYM WYDANIU!

Wydawnictwo Literackie